

27 lipca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Jr 3, 14-17) Pan mówi: „Wróćcie, synowie wiarołomni, bo jestem Panem waszym i przyjmę was, po jednym z każdego miasta, po dwóch z każdego rodu, by zaprowadzić na Syjon. I dam wam pasterzy według mego serca, by was paśli rozsądnie i roztropnie. A gdy się rozmnożycie i wydacie liczne potomstwo na ziemi w owych dniach – mówi Pan – nikt nie będzie już mówił: Arka Przymierza Pańskiego! Nikt już nie będzie o niej myślał ani jej wspominał, ani odczuwał jej braku, ani też nie uczyni nowej. W tym to czasie Jerozolima będzie się nazywała Tronem Pana. Zgromadzą się w niej wszystkie narody w imię Pana i nie będą już postępowały według zatwardziałości swych przewrotnych serc”.

(Jr 3, 14-17)

Pan mówi: „Wróćcie, synowie wiarołomni, bo jestem Panem waszym i przyjmę was, po jednym z każdego miasta, po dwóch z każdego rodu, by zaprowadzić na Syjon. I dam wam pasterzy według mego serca, by was paśli rozsądnie i roztropnie. A gdy się rozmnożycie i wydacie liczne potomstwo na ziemi w owych dniach – mówi Pan – nikt nie będzie już mówił: Arka Przymierza Pańskiego! Nikt już nie będzie o niej myślał ani jej wspominał, ani odczuwał jej braku, ani też nie uczyni nowej. W tym to czasie Jerozolima będzie się nazywała Tronem Pana. Zgromadzą się w niej wszystkie narody w imię Pana i nie będą już postępowały według zatwardziałości swych przewrotnych serc”.

(Jr 31, 10. 11-12b. 13)

REFREN: Pan nas obroni, tak jak pasterz owce

Słuchajcie, narody, słowa Pańskiego,
głoście je na wyspach odległych i mówcie:
„Ten, który rozproszył Izraela, znów go zgromadzi
i będzie nad nim czuwał jak pasterz nad swym stadem”.

Pan bowiem uwolni Jakuba,
wybawi go z ręki silniejszego od niego.
Przyjdą z weselem na szczyt Syjonu
i rozradują się błogosławieństwem Pana.

Wtedy dziewczica rozweseli się w tańcu
i młodzieńcy cieszyć się będą ze starcami.
Zamienię bowiem ich smutek w radość,
pocieszę ich i rozweselę po ich troskach.

(Łk 8, 15)

Błogosławieni, którzy w sercu dobrym i szlachetnym zatrzymują słowo
Boże i wydają owoc dzięki swojej wytrwałości.

(Mt 13, 18-23)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Posłuchajcie przypowieści o
siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go,
przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego
człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. Posiane na grunt skalisty

oznacza tego, kto słuca słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia i jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słuca słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. Posiane wreszcie na ziemię żyzną oznacza tego, kto słuca słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny”.

Komentarz:

Na trzy sposoby dar słowa Bożego może się w naszych sercach zmarnować. Można słucać słowa Bożego, tak jakby to była tylko mądrość ludzka. A mądrością ludzką - jak wiadomo - nie musimy się do końca przejmować. Możemy ją korygować i udoskonalać, jedną mądrość ludzką można zastąpić inną mądrością ludzką. Otóż kto Ewangelię traktuje na równi z pouczeniami filozofów, a Jezusa stawia obok mędrców tego świata, niewątpliwie nie usłyszy słowa Bożego. Tak jak ziarno posiane na drodze nawet korzonka nie wypuści.

Ziarno posiane na miejscu skalistym, które wypuszcza korzonki, ale potem usycha, oznacza tych, którzy słowo Boże przyjmują z wiarą, a nawet z entuzjazmem, ale porzucają je w momencie, kiedy to słowo jest im szczególnie potrzebne. Na przykład ktoś potrafi obrazić się na Pana Boga za to, że spotkała go jakaś bieda lub nieszczęście. Zamiast w swoim utrapieniu tym mocniej trzymać się Boga, ktoś właśnie wtedy się na Niego obraża.

Ktoś inny zniechęca się do słowa Bożego, bo zbyt wiele kosztowałoby go liczenie się ze słowem Pana Jezusa, że co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza. Albo zbyt trudna stała się dla niego nauka o przebaczeniu i modlitwie za nieprzyjaciół.

Jest jeszcze trzeci sposób, w jaki możemy zmarnować zasiane w nas słowo Boże. Pan Jezus przedstawia to w obrazie ziarna wrzuconego między osty i ciernie. Co to znaczy, że troski doczesne i ułuda bogactw mogą w nas zagłuszyć słowo Boże?

Przypomina mi się tu piękna anegdota. Ktoś przychodzi do kaznodziei z następującym pytaniem: „Proszę mi wyjaśnić, jak to się dzieje, że kiedy słucham twoich kazań, radość i prawda Boża zalewają moje serce, i ogarnia mnie wielka chęć do dobrego. Kiedy jednak wracam do moich zwyczajnych zajęć, o tym wszystkim zapominam?”

Kaznodzieja mu tak odpowiedział: „Widzisz, to jest podobnie, jak kiedy idziesz w nocy przez las z człowiekiem, który ma lampę. Jego lampa świeci jemu i tobie. Ale kiedy się rozstaniecie i będziesz musiał iść sam, a nie masz lampy, będzie ci ciemno. Kiedy słuchasz kazań, ktoś inny oświeca twoją drogę lampą słowa Bożego. Otóż staraj się tak słuchać, aby lampa słowa Bożego zaczęła świecić w twoim wnętrzu. Wtedy światła ci nie zabraknie nawet wtedy, kiedy będziesz sam!”

To bardzo mądra odpowiedź. Ale czy nam naprawdę zależy na tym, ażeby światło słowa Bożego nosić w sobie?